



Nr. 4 (L. b. 235).

KWIECIEŃ 1929.

Tom XV.

## PRZED ZJAZDEM.

W pierwszej połowie każdego roku kalendarzowego, według utartego prawa zwyczajowego, poszczególne Chorągwie harcerskie odbywają swoje doroczne zjazdy, poprzedzone odprawami poszczególnych hufców. Na zjazdach tych zdaje sprawę ze swej działalności Zarząd ustępujący, dokonuje się wybór Zarządu nowego i układa program pracy na terenie Chorągwi na rok najbliższy.

Główna wartość zjazdu polega na zetknięciu się bliższem i omówieniu wspólnem spraw żywotnych przez tych, którzy w różnych ośrodkach niemi kierują. Wymiana zdań, podzielenie się nabytymi w pracy harcerskiej doświadczeniami, wysłuchanie spowiedzi z rozmaitych poczynań na terenie różnych drużyn uważać trzeba za najważniejszą część zjazdowego programu. Dobrze przeprowadzona ta część może i powinna stać się bodźcem do dalszej pracy, powinna wlać nowe siły w różne środowiska, dopomóc do wytyczenia programu działalności, jej urozmaicenia, ożywienia, pchnięcia na lepsze tory.

Złot i zwiedzenie Wystawy, obozy letnie i wycieczki, zdobycie na to wszystko potrzebnych funduszków zajmą niezawodnie uwagę ogólną, odsuną ją od rzeczy codziennych, niemniej jednak ważnych.

Nie chcielibyśmy, aby wśród tych spraw zapomniano o budowie Domu Harcerza we Lwowie. Jak dotychczas — zwalamy cały ciężar starań na Zarząd, a w Zarządzie na jednostki; możemy nawet gotowi do krytyki, podczas gdy sami nic nie robimy. A jednak Dom nasz zbudować możemy tylko wspólnym, nadmiernym wysiłkiem.

Nie chcielibyśmy także, abyście wreszcie nie zajęli się własnym pismem, *Skautem*. I tu nie wystarczy wysiłek paru chętnych jednostek. I tu trzeba dobrej woli ogółu nie tyle krytykującego, ile współpracującego. Olbrzymia, jak na nasze stosunki, suma w zaległościach dowodzi, że troska o pismo jest mała, zamała, aby przy niej pismo mogło się rozwijać a nawet utrzymać.

Chcielibyśmy natomiast, aby zjazdowe dni dodały Wam sił do wytrwania w pracy odpowiedzialnej ale dla przyszłości narodu ważnej. Chcielibyśmy, abyście wywieźli ze Zjazdu radosną świadomość, że dobrą drogę obrabaliście na życie... i to są nasze dla Zjazdu życzenia.

## Jeśli zalegasz z prenumeratą — płać!

### ŚW. JERZY.

W kwietniu 24-go przypada dzień Patrona harcerstwa. W rocznikach poprzednich wiele pisaliśmy o tym świętym rycerzu, co smoka zmógł; znajdzie tam każdy i żywot Świętego i piękne legendy, co się snują dokoła Jego postaci i obrazek sceniczny na tle życia św. Patrona. Czyż mamy to wszystko powtarzać? W każdej drużynie są pewnie roczniki *Skauta* i z nich temat do pogadank wydobędzie każda drużyna przy obozowym ognisku.

Dziś chcemy tylko zwrócić uwagę harcerstwa polskiego na fakt bolesny i niezaprzeczony. Jest nim smok straszliwy, który zdusić chce naszą młodzież i uczynić niedobędzie się z głębin młodzieńczej duszy. — Może być, że działa w ten sposób na młodzież atmosfera powojenna, ogólne ubóstwo, niezgoda i brak linii wytycznych u starszych, ale jakakolwiek jest tego stanu przyczyna, jest ona wadą, kryjącą w sobie niemoc, gdy nam trzeba siły.

Żywot św. Jerzego niech nas pobudzi do walki ze smokiem, który maczami swojemi do dusz naszych sięga. W górę serca! Niech z tych serc wystrzeli płomień niezmożonej miłości Ojczyzny, z której, jak z ożywczej krynicy, czerpać nam trzeba moc, wolę czynu, hart.





## Co każdy z nas o Polsce wiedzieć powinien.

(VII). Gaz ziemny, ujęty w gazociągi, odda czasem całemu Podkarpaciu usługi bardzo wielkie, a jest go ilość obfita od Gorlic po Bitków i Słobodę Rungurską t. j. wszędzie tam, gdzie znajdują się żyły naftonośne.

Nafta wśród kopalni polskich zajmuje miejsce doniosłe. Ropy naftowej wydobywa się u nas od 600—700 tysięcy tonn rocznie. Z niej wytwarza się benzynę (około 100.000 tonn), naftę świetlną (ponad 200.000 tonn), olej gazolinowy i smarowy, parafinę, świece, wazelinę, asfalt, koks, smary stałe, oraz inne półfabrykaty. Szczególne znaczenie ma wytwórstwo benzyny. Od niej zależy rozwój ruchu samochodowego i lotnictwo, a więc ruch osobowy i co ważniejsza sprawność bojowa naszej armji. Największe kopalnie nafty są na Podkarpaciu wschodniem, w Borysławiu (na Mrażnicy) i w Tustanowicach.

To też kto wie, czy to bogactwo nie przyczynia się do zaognienia t. zw. kwestji ruskiej w Małopolsce wschodniej, podsycanej przez Niemcy, którzy w ten sposób pragną paraliżować naszą siłę w południowo-wschodniej części Rzpltej i na wypadek wojny mieć w Rusinach przyjaciół na terenie bardzo ważnym ze względów strategicznych.

Ropa naftowa i jej przetwory zaspokajają w zupełności potrzeby ludności całego państwa, ponadto stanowią ważny artykuł wywozowy. Dla przykładu — cyfry z r. 1928. Wytwórstwo produktów naftowych w tymże roku wynosiło 665.52 tonn; z tego zużyto w kraju 373.208 tonn, resztę wywieziono za granicę, co dla bilansu handlowego Polski ma bardzo wielkie i dodatnie znaczenie.

Ale i tu są strony ujemne. Jedną z nich to kapitał obcy, zaangażowany w naszym bogactwie naftowem, wskutek czego znaczna część czystych zysków z kopalń odpływa za granicę. I tu wysiłek wyemancypowania się z pod wpływów obcego kapitału konieczny.

W towarzystwie i sąsiedztwie nafty znajduje się zazwyczaj wosk ziemny, znakomity środek izolacyjny dla kabli telegraficznych i telefonicznych. Jego produkcja roczna pokrywa potrzeby kraju.

Do płynnych bogactw, które kryje w sobie polska ziemia, należą też źródła mineralne, tak cenne dla zdrowia ludności. Najwięcej ich na Podkarpaciu. Krynica, Żegiestów, Rabka, Szczawnica, Iwonicz, Rymanów, Truskawiec, Morszyn — oto najważniejsze kąpieliska podkarpackie. Ponadto są w okolicy Lwowa kąpiele siarczane i błotno-borowinowe w Lubieniu Wielkim, (w Pustomytach w czasie wojny zniszczone i nieodbudowane), w Niemirowie koło Jaworowa, w Horyńcu i Szkle, koło Krakowa w Swoszowicach. W b. Królestwie Busk, Nałęczów, Ciecuchów, w Wileńszczyźnie Druskiéniki — oto najważniejsze zdrojowiska, gdzie tysiące ludzi odzyskuje co roku zdrowie i siły. Postawienie ich urządzeń na stopie europejskiej może przynosić znaczne korzyści i ściągać chorych z zagranicy, gdy się zważy, że jakość polskich wód mineralnych jest znakomita, przewyższając w wielu wypadkach obce kąpieliska. Np. sól morszynska znajduje zbyt zagranicą, poszukiwana jako lepsza nawet od słynnej soli karlsbadzkiej.

---

Cudze chwalicie, swego nie znacie; sami nie wiecie, co posiadacie.

## Gdy nagradzamy.

(Gawęda instruktorska).

Człowiek mały czy wielki, nieletni czy dojrzały pragnie nagrody. Największą nagrodą bezwątpienia jest samopoczucie dobrze spełnionego obowiązku w myśl etycznych zasad, które tkwią w naszej świadomości. Może nawet to uczucie zadowolenia z dobrze dokonanego czynu być szczytem nagrody, niemniej jednak zaprzeczyć się nie da, że lubimy być chwaleni i nagradzani. Dlatego wychowawcy liczą się z tą ułomnością ludzką i wyzyskują ją dla celów swoich. Ci, co wychowują społeczeństwo, wymyślili tytuły i różne honorowe godności, ordery różnych stopni i klas i odznaczenia, a szkoła szeroką skalę not w katalogach klasowych, głównych i na świadectwach rocznych.

Harcerstwo jest też szkołą, jest ową „*école pour la vie*“, która, skupiając młodzież w drużyny, hufce i oddziały, ma ją sposobić do życia wartościowego, opartego o moralne i narodowe oraz państwowotwórcze ideały.

Jako szkoła i ono posługuje się nagrodą jako jednym ze środków wychowawczych. Ale nagroda musi być stosowana umiejętnie. Ona musi mieć charakter podniety, musi pobudzać do doskonalenia się coraz żywszego w tym czy w innym kierunku, a przede wszystkim musi być rzeczywiście zasłużoną. Niezasłużona nagroda mija się z celem, wypaczając łatwo młode charaktery. Cóż jednak znaczy nagroda zasłużona? Zasłużona znaczy tyle, co sprawiedliwa i niełatwa do zdobycia i o tem ci, co nagrodami szafują, muszą zawsze pamiętać. Coś, na co nie zasłużyliśmy, nie cieszy — tak samo, jak nie robi przyjemności coś, co zdobyliśmy bez wysiłku, bez napięcia naszej woli, bez pokonania poważnej trudności. Jak pieniąż darowany, czy wygrany na loterii mniej cieszy niż zdobyty własną pracą — tak samo jest z nagrodą. Nagrodę z mozołem zdobytą szanujemy. Ma ona dla nas istotną wartość, jaka spoczywa w pojęciu nagrody.

Baczyć jednak jeszcze na jedno potrzeba, nagradzając. Bo, jeśli nagroda ma być bodźcem do dalszej pracy nad sobą w pewnym kierunku, nie może równocześnie wzbijać w pychę i dopomagać do fałszywego wynoszenia się nad drugich. Gdyby taki miał być jej skutek, lepiej byłoby z nagrody zrezygnować jako — w danym wypadku — ze złego środka wychowawczego. Nie może też nigdy nagroda mówić: już dosyć! — doszedłeś do szczytu! Wtedy propagowałaby ona lenistwo, cofanie się, nie postęp.

Gdy zatem nagradzamy, musimy przedtem rozważyć dobrze dodatnie i ujemne cechy nagrody i stosować ją indywidualnie po głębokim namyśle i rozwadze. Hojność w nagradzaniu do celu nie prowadzi; łatwość w uzyskaniu nagrody osłabia jej wartość. Nagroda niezasłużona wypacza słabsze charaktery. Nagroda nieumiejętnie stosowana wznieca fałszywą ambicję. Pamiętajmy o tem, gdy nagradzamy.

**Harcerze, pijcie HERBATĘ RIEDLA!**

**Lwów, ul. Rutowskiego 3. — Filja: Gródecka 74.**



WILK NIEZŁOMNY.

## O CIĄGŁOŚĆ NASZEJ PRACY.

(WSKAZÓWKI DLA DRUŻYNOWYCH).

(Dokończenie).

Nie będę rozwodził się nad temi cechami, bo są one zupełnie przejrzyste i cel ich jest jasny. Zachęcam tylko gorąco do zaprawiania się w tym kierunku, bo przez to nie tylko kierować się będziecie na dobrych drużynowych, lecz także kształtować będziecie dusze i charaktery wasze.

Oprócz tego drużynowy musi przestrzegać, by wszyscy harcerze żyli wedle praw harcerskich, by prace drużyny i zastępów równomiernie posuwały się naprzód, dbać musi o porządną gospodarkę i administrację drużyny, gdyż poczucie, że wszystko ma się w porządku, daje drużynowemu rzecz najważniejszą, to jest zadowolenie z pracy.

Starałem się wskazać krótko: a) w jaki sposób można zainteresować nami starsze społeczeństwo i udogodzić sobie warunki zewnętrzne, b) jak ułożyć pracę wewnątrz drużyny. Właściwie w drugim zagadnieniu mówiłem tylko o drużynowym. Przejdę teraz do rzeczy innych.

W najważniejszej części najsłabszymi stronami drużynowych są: brak programowości, metodyki i systematyki. Dzieje się często w drużynach, że program a nawet tylko główne wytyczne programu wpisuje się do raportu rocznego, nie myśląc wcale o szczegółowszem ich opracowaniu, ani wprowadzeniu w czyn, czyli innymi słowy wcale niema programu. To jest powodem, że dla każdego, kto szuka w harcerstwie rzeczy właściwej, to znaczy szkoły życia, harcerstwo wydaje się rzeczą nudną i zabawką dla dzieci. Brak metody w ujęciu pracy harcerskiej powoduje ciągłą zmianę w kierunku tej pracy i ciągle przerzucanie się z jednej dziedziny w drugą. Taka rzecz do niczego nie prowadzi, bo ani nie daje całokształtu wyrobienia harcerskiego, ani tembardziej nie prowadzi do gruntownego poznania jednej dziedziny pracy. Brak systematyki jest najczęstszą przyczyną słabej pracy w drużynach. Jeżeli się pracuje, to tylko za podniętą chwilą, lub wtedy, gdy ma przyjechać lustrator, powszedniem zaś zajęciem jest marzenie o pięknych i niedokonanych czynach.

W zakresie tych rzeczy chcę dać pokolei możliwie konkretne wskazówki i rady. Przystępuję do programu.

Omawiając programowość, podam równocześnie projekt programu obejmującego wszystkie dziedziny pracy harcerskiej, któryby mógł być zrealizowany we wszystkich drużynach i środowiskach.

Układając program, trzeba mieć wiele rzeczy na uwadze. Przedewszystkiem trzeba zdać sobie sprawę, pociągnięcia właściwie robi się program pracy. Układa się go nie pociągnięcia tylko, by ująć pracę w określone granice, aby mieć jasny jej kierunek, lecz także pociągnięcia, aby mieć na rok następny przegląd, co było do zrobienia, co się zrobiło a czego nie, co należy w dalszym ciągu kontynuować, a co odrzucić. Jeżeli przychodzi nowy drużynowy do danego środowiska, z programu widzi, w jakim kierunku drużyna postępuje. Łatwiej jest mu też pracę w swe ręce ująć i dalej ją prowadzić. Można wtedy mówić o rozwoju drużyny i o ciągłości jej pracy. Nie należy też co roku program

zasadniczo zmieniać. Są przecież takie dziedziny, które wystarczą nawet na kilka lat pracy. Słabe też daje rezultaty zakreslanie szerokiego programu, bo najczęściej znikomą tylko część wykonuje się a w ślad zatem idzie niezadowolenie i niedowierzanie własnym siłom. Pamiętajcie, że wszystkiego od razu zrobić nie można. Program należy podać do wiadomości całej drużynie, gdyż chłopcy chętniej pracują, mając przed sobą określony cel. Trzeba też zastanowić się, nad czym najchętniej pracują i co najlepiej im odpowiada. Winno się też z góry liczyć ze siłami chłopców i własnymi. Przy wyborze dziedzin unikać należy teorii, dawać jej bardzo mało a nacisk położyć na rzeczy praktyczne.

Chcę tu także wyjaśnić jak należy zapatrywać się na pewne dziedziny pracy harcerskiej. Najważniejszą rzeczą jest wyrobienie ideowe i techniczne. Wytycznymi tego są: prawo i przyrzeczenie harcerskie, stopnie organizacyjne i sprawności. Te właśnie rzeczy mylnie bywają pojmowane przy układaniu programów. W tych ramach nie wolno zamykać programu, bo życie nasze to nie ciągłe klepanie i objaśnianie prawa i przyrzeczenia, nie zdobywanie stopni i sprawności. Prawda, że stopnie i sprawności są po to, by były zdobywane, ale niech chłopcy zdobywają je samowolnie. Drużynowy niech da tylko najnieodzowniejsze wskazówki. Dbać trzeba przede wszystkim o realizowanie prawa harcerskiego. Postępowanie wedle praw jest najlepszym pojęciem ideologii harcerstwa. Zbyt mały nacisk kładzie się na pracę warsztatową w drużynach, co powoduje, że młodzież szkolna harcerska mało ma pojęcie o używaniu różnych narzędzi. A przecież chłopiec musi mieć sprawdzian, że harcerstwo mu coś dało. Mało też uwagi poświęca się krajoznawstwu. Jest to w naszej pracy zagadnienie bardzo ważne. My przecież mamy być stróżami naszych zwyczajów i obyczajów narodowych. Tyle co do uwag technicznych. Jedno jeszcze chcę dodać, że pamiętać trzeba o porze roku. Dżdżysta jesień i śnieżna zima to najodpowiedniejsza pora do pracy w warsztatach, do zajęć w izbie drużyny i do akcji dochodowej. Ciepłą wiosnę, i pogodne lato przeznaczcie na harce i na obóz. Przystępują teraz do mego projektu programu.

#### Program pracy:

A) Ogólne wytyczne: I. Wyrobienie ideowe i techniczne. II. Krajoznawstwo. III. Uharcerzanie swego terenu. IV. Utrwalanie bytu drużyny. V. Akcja dochodowa.

#### B) Rozwinięcie ogólnych wytycznych:

I. a) Wyrobienie ideowe: 1) Dobre uczynki, 2) miesiące prawa harcerskiego, 3) gawędy, 4) realizacja prawa w życiu codziennym. b) Wyrobienie techniczne: 1) Stopnie organizacyjne, 2) sprawności, 3) prace warsztatowe, 4) harce, 5) śpiew.

II. a) Pieśni ludowe, b) tańce narodowe, c) poznawanie zwyczajów i obyczajów ludowych danego środowiska, d) historia swej okolicy, e) historia swego kraju.

III. a) Oddziaływanie harcerzy na otoczenie, b) przodowanie innym w życiu, c) organizowanie kolegów nieharcerzy do pracy społecznej, d) zawiązanie „Koła młodych przyjaciół i sympatyków drużyny“ między kolegami.

IV. a) Wyszukanie dobrych sił instruktorskich, b) stwarzanie tradycji: 1) Kult Patrona drużyny, 2) święta i uroczystości drużyny, 3) wspólne wie-



czorynki zastępów, 4) dobrze udane imprezy, 5) braterskie współzycie harcerzy, 6) szlachetna rywalizacja z innymi organizacjami, 7) kronika.

V. a) Opłaty chłopców, b) przedsiębiorstwa, c) zarobkowanie w warsztatach, d) imprezy. O subwencje starać się, ale nigdy na nie nie liczyć.

Cel akcji dochodowej: 1) Opłaty organizacyjne, 2) spłacanie długów, 3) powiększanie inwentarza i biblioteki, 4) prenumerata pism harcerskich, 5) obóz.

Powyższy program jest obszerny, wytyczne jego mogą być wcale niezmieniane. Daje on materiał programowy, wystarczający na długi okres czasu. Podanych dyspozycji programu nie rozwijam i nie opisuję, gdyż każdy z drułów drużynowych najlepiej podany materiał dostosuje do warunków swego środowiska.

Zkolei przejdę do metodyki. Jeżeli chcecie ze swych harcerzy uczynić „ludzi“, musicie dobrać sobie odpowiednią metodę. Zarzućcie raz już metody koszarowe, bo te nigdy nie zblizą was do chłopców. Temi metodami często odstraszcacie zaufanie chłopców. Chcąc z młodzieżą pracować, trzeba ją znać i zrozumieć, czyli z młodymi należy być młodym a nie „straszonym“ przełożonym. Śmiećcie się, bawcie i radujcie tak, jak wasi chłopcy. Nie zapominajcie jednak, że trzeba być stanowczym. Czego nie wolno raz, nie wolno nigdy. Należy chłopców śmiało kierować, naginać i wciskać w karby posłuszeństwa. Używana kara musi być odpowiednio dobraną. Najwięcej działać możecie dobrym przykładem. Jestto metoda trudna, ale niezawodna. Co człowiek widzi, to najgłębiej zapada mu w duszę.

Skoro dobierzecie metodę, ćwiczcie się w systematyce. Pracować trzeba zawsze a nie chwilami. Pracując powoli a bez przerwy, zdziałacie o wiele więcej, aniżeli nawet dużemi a niestałemi skokami. Zaczynajcie zawsze od rzeczy małych, następnie wolno zataczajcie coraz szersze kręgi. Będzie to dla was daleko przyjemniejsze, aniżeli wzięcie szerokiego rozmachu, a potem skurczenie się. Do systematyki zaprawiać winniście także swych chłopców. Moim ideałem jest harcerz, któryby nie pomijał żadnej najdrobniejszej nawet sposobności do sprawienia komuś przyjemności lub wyświadczenia przysługi, a przytem sumiennie i nieustannie pędził szare dni żywota, nie mówiąc, ile zrobił.

Rzuciłem Wam, druhowie, tutaj kilka rad i wskazówek, własnem doświadczeniem zdobytych. Wymieniamy wzajemnie swoje myśli, nawzajem się uzupełniamy, razem pracujemy usilnie, aby wyrósł z nas mąż, zdolny ująć w mocarne ramiona gmach naszej Ojczyzny.

---

---

## Budujmy Dom Harcerza we Lwowie!

---

---

**APEL!** *Spełnijcie wobec własnego pisma dobry uczynek. — Potrzeba trzech starszych harcerzy, którzyby poświęcili po kilka godzin przez 2 do 3 dni z końcem kwietnia i zebrali anonse do numeru złotowego. Zgłaszać się można u dha Wenzla w administracji.*

AUGUSTYN CZARNOWSKI.

## PRAWA A LEWA RĘKA.

(Dokończenie).

Świadczy o tem prawie równe brzmienie nazwy np. we wszystkich mowach aryjskich. W sanskrycie nazywa się organ ten „hrt“, po grecku: „kardia“, po łacinie: „cor“, po szwedzku: „hjarta“, po angielsku: „heart“, po niemiecku: „Herz“, u nas „serce“.

Tak wielkiego podobieństwa nie znajdujemy w nazwie żadnego innego organu wewnętrznego. Od najdawniejszych czasów uważano też serce jako źródło życia — a zatem starano się je ochronić od wszelkich uszkodzeń. Wiemy bowiem, że po ugodzeniu w serce napewno i bardzo prędko śmierć następuje, podczas gdy z raną w płucu nieraz kilka miesięcy a nawet kilka lat żyć można. W owych więc czasach, w których prochu jeszcze nie znano, a tylko broni siecznej i kłującej używano, starano się w boju zbliżka przynajmniej część serca zakryć t. j. stroną lewą, gdyż mniejsza prawa część serca już chronioną jest przez kość piersiową. Lewe ramię dźwigało zatem tarczę, a prawe oszczep, nóż lub tasak w walce z nieprzyjacielem, jako też we walce z dzikim zwierzem. Jeszcze po dziś dzień Włoch lub Hiszpan dobywa noża, owinąwszy sobie wprzód lewe ramię kaftanem, płaszczem lub zarzutką dla zakrycia niby to tarczą swej lewej strony.

Wynika stąd, iż prawe ramię przez to nabierało więcej siły, zgrabności i wprawy, a zatem posługiwano się niem następnie i przy każdej innej robocie.

Fizjologowie podają jeszcze cały szereg teoryj, mających wyjaśnić przewagę prawej ręki nad lewą — ale mimoto sami przyznają, iż objawu tego dostatecznie zbadać jeszcze nie zdołano.

Ale ma to znaczenie przy gimnastyce. Ponieważ gimnastyka ułożona na zasadzie higieny ma na celu równomierne wykształcenie całego ciała, a nie pewnych tylko części albo pewnej tylko strony, dlatego już z tego względu na powyższe pytanie wypada z góry odpowiedzieć: Nie powinna. Tak też rzeczywiście nie inaczej czynimy, a poznać to można już stąd, iż najważniejsze przyrządy gimnastyczne jak poręcz, drążek, linki, drabiny — zbudowane są dla ćwiczenia obu rąk razem, a zatem obie ręce mają tu samo przez się równe prawa i równą wartość. To samo można powiedzieć o ćwiczeniach wolnych.

Inaczej przedstawiają się nam ćwiczenia z przyborami, któremi są: maczugi, laski, ciężarki — pałasze, rapiry i florety. Zwłaszcza przy ćwiczeniach szermierczych najlepiej możemy się przekonać o niedołożności naszej lewicy w stosunku do prawicy.

Prawego ramienia w życiu codziennem częściej używamy, mięśnie jego więcej są kurczące i wyprężające, nabierają więcej siły, przez co nie tylko mięśnie same ale i odnośne kości tężeją. — Przyjrzyjmy się ramionom kowala, a wnet się przekonamy, jak prawe jego ramię od młota zmocniało w stosunku do lewego. Jak łatwo się domyśleć można, że i ten nierówny podział krwi w ciele nie jest korzyścią dla ogólnego zdrowia, tak jeszcze łatwiej się przekonać możemy, iż stąd wynikająca niesymetryczność nie robi ciała piękniejszym.

Gdyby więc gimnastyka, mająca na celu i piękność i zdrowie, przy ćwiczeniach z przyborami prawej ręce tę samą wagę co życie codzienne, co walka o byt oddawała, w takim razie działałaby ona wprost przeciw swemu zadaniu.

Susznie zatem wykonujemy wszelkie ćwiczenia jednoręczne nie tylko prawą ale i lewą ręką a jedynie dla przyjętej zasady i z powodu stopniowo-latawskiej wprawy rozpoczynamy każde ćwiczenie zwykle najpierw prawą.

Ale nie dosyć na tem: W gimnastyce możemy i powinniśmy na ćwiczenia właśnie lewą ręką poniekąd szczególną wartość położyć. Potrzebne to jest już ze względu na dobre wykonanie ćwiczeń oburącznych jak na poręczach, drążkach, spinalni a częściowo przy ćwiczeniach w pływaniu. Gdy upośledzona w naszym życiu codziennem lewica nabierze tej samej siły, sprężystości i zgrabności, którą prawica zwykle już posiada, wtenczas wszelkie te ćwiczenia wypadną też o wiele pewniej i zgrabniej — a wtenczas w dodatku lewa ręka nieraz w życiu zastąpić będzie mogła prawą. Ćwiczenia maczugami i szermierką nadarzą najwięcej sposobności do kształcenia także lewej ręki. Ponieważ lewa mniej jest zgrabną i silną, rozumie się samo przez się, iż takową więcej się tu ćwiczy niż prawą — na czem tak gimnastyka na przyrządach, jak też ustrój ciała naszego wiele zyskać może.



## ZEW.

*Słonko już grzeje na świecie,  
więc pieśń rozpiera mi dusze,  
przeło na białych papieru  
kartach wyśpiewać ją muszę.*

*Co mi się w sercu mem marzy,  
krótko wam powiem i szczerze:  
czas nam na łąki i pola,  
wszakże jesteśmy harcerze.*

*Niech piosnka nasza zadzwoni  
w pełne zapachów przestworze,  
dalej na pola i lasy,  
na łąki, w góry, nad morze!*

*Roman Petelenz-Łukasiewicz.*

Z cyklu „Wschodnie historyjki“.

## WYROK KADIEGO.

Biedny Hassan ben Enes ibu Fedżul z plemienia Fezarów jechał na osła na targ do Damaszku. Dzień był gorący, droga długa, uciążliwa i zupełnie bez cienia. Biedny Hassan czuł, że przyjdzie mu zginąć z pragnienia i ustawicznie zmuszał osła do szybszej jazdy. Utrudzone zwierzę goniło ostatkiem sił. Lecz już przy bramie miasta może sto kroków od pierwszej cysterny, nie mogło biec dalej, zaczęło drzeć, opuściło uszy i z głębokim osłem westchnieniem upadło. — Biedny Hassan w sam czas zeskoczył i teraz usiłował podnieść osła. Po chwili zebrała się grupka gapiów, którzy zaczęli go wspomagać radą i czynem. Napróżno. Zwierzę wyciągnęło nogi i nie ruszało się. Jedni z widzów współczuli z właścicielem, inni śmiali się. Wtem pewien mąż, Adem, do-cisnął się do niego i krzyknął: „Pocóż tak zawodzisz wierny wyznawco Boga i Mahometa, Jego proroka? — Twój płacz nie wskrzesi nieżywego

osła. Lepiej pogódź się z swym smutnym losem i patrz, jakbyś mógł sprzedać jedyną rzecz, która po osle została — skórę“!

Hassanowi podobała się ta rada, osuszył swe łzy i wystawił osła na sprzedaż. Adem kupił skórę za trzy denary i wyciągnął nóż, aby ją zedrzeć. Ale ledwo naciął nieco skórę, gdy zwierzę, uważane za zdechłe, zerwało się z donośnym wrzaskiem i umknęło. Zapanowało ogólne zdziwienie.

— Oddaj mi moje 3 denary — krzyknął Adem.

— Ani mi się śni — odrzekł Hassan. — Towar leżał, jakęś go kupił i wcale ci go nie broniłem zabrać. Ja więc wcale nie jestem winien, że ktoś trzeci zabrał ci towar, już po dokonaniem kupnie.

— Ale ten trzeci, to twój osioł, a za szkodę, którą on wyrządza, jesteś ty odpowiedzialny.

— Gdybyś nie ciął mego osła, wcaleby ci nie uciekał — rzekł Hassan.

Zgromadzeni z zajęciem słuchali wesołego sporu. Wszyscy byli ciekawi wyniku.

— Pójść do Kadiego! do Kadiego! — rozległy się okrzyki.

Adem i Hassan szli w licznej towarzystwie do budynku sądowego. Kadi Damaszku siedział na kosztownym dywanie i palił nubijski tytoń z nardzile wysadzanego perłami. Adem, jako oskarżyciel przedstawił mu całą sprawę, „a teraz o czcigodny Kadi — tak zakończył swą mowę — wydaj swój światły wyrok w tej zawiłej sprawie i przyspórz sobie przez swą mądrość sławy sprawiedliwego sędziego“.

*Za najdowcipniejszy wyrok Redakcja  
przeznacza w nagrodę piękną książkę. A więc,  
Druchny i Druhowie, ubiegnijcie Kadiego  
w jego urządzie sędziowskim!*

## Z CISOWEGO DWORKU.



Najważniejszą nowiną jest to, że przyszła nareszcie wiosna. Dnia 18 marca przyniosły dziewczynki pierwsze bazy, gdy poszły po zieleń do przystrojenia klasy na dziewiętnastego, a 25 marca nagle ruszyły kry na Dunajcu. Koło dziesiątej rano usłyszeliśmy szum i od razu cała wieś znalazła się nad brzegiem rzeki. Podziwialiśmy spiętrzone grube kawały lodu, aż tu ktoś woła:

— He, panno! Je dy vos woda fce zobroś. — Spojrzałyśmy pod nogi, a tu woda coraz bliżej. Potem wszystko się zatrzymało, bo od Starej Wsi aż do przełomu Dunajca lód jeszcze stoi jak mur i kry dalej nie puszcza. Telefonowano po wojsko do wysadzania zatoru minami.

Wszystkim redaktorom, autorom, składaczom i czytelnikom *Skauta* życzymy „Wesołych Świąt“, słonecznych dni, długich i pełnych przygód wycieczek. Jako wspomnienie ostatnie odchodzącej już na dobre zimy posyłamy Wam naszą choinkową fotografię, (za którą redakcja dziękuje). *Marol.*

### Oddział Wielkopolski Z. H. P.

w świetle VII sprawozdania z r. 1928.

Zacznijmy od stron ujemnych. Jest nią w pierwszej linii sprawa finansowa. Na brak gotówki, mimo różnych subwencji, utyskuje Zarząd Oddz. i na to samo narzeka skarbnik Zarządu, a wie coś o tem i administracja *Skauta*, która miała otrzymać na pismo z Oddz. Wielkopolskiego 500 zł, a otrzymała 100 zł. Mimo tych niedomagań dochód Z. O. w r. 1928 wynosił 52.893,38 zł, a pozostałość kasowa 558,19 zł. Z tego lwiałą część pochłonęły wizytacje (1775 zł), trzy kursy pod Gdynią i jeden w Rawiczu (15.499 zł), oraz obozy i kolonie (14.959 zł); resztę pochłonęły administracja, biblioteka, maszyna do pisania, portorja, zawody, propaganda i t. p.

Chlubną kartą działalności Oddz. Wp. jest Spółdzielnia, przefasowana z komisji dostaw. Obrót roczny wynosił około 200.000 zł z pokaźnym zyskiem. — Niemniej poważnym przedsięwzięciem były kolonie i obozy. Kolonij wycieczkowych było 44, obozów o tym samym charakterze 38, obozów wędrownych 12. Korzystało z nich 1448 harcerzy i 548 harcerek, a koszt ich utrzymania wynosił ponad 76.000 zł. Kół Przyjaciół było 15 z 859 członkami a ich dochody wynosiły ponad 20.000 zł. Godnym

naśladowania jest osobny Wydział Propagandy w łonie Zarządu. On prowadził ewidencję wzmianek o harcerstwie w prasie, organizował gawędy przy poznańskiej radiostacji, starał się o wyświetlenie filmu „Czuwaj“ w kinach. Ruchliwe bardzo były obie komendy Chorągwi. Żeńska pod przewodnictwem dchny M. Gosienieckiej urządziła w r. 1928 kurs przeciwgazowy, sanitarny, wladania bronią, lekkoatletyczny i kurs dla drużynowych, zastępowych, oraz zastępowych zuchów, zorganizowała 31 kolonij (15.323 harcerzodni), odbyła dwie odprawy drużynowych. Obejmuje ona około 2000 harcerek, skupionych w 84 drużynach, z których jednak tylko 15 w zupełności odpowiada wymaganiom stawianym przez G. K. Z. Drużyna akademicka ma 30 druchen-akademiczek.

Chorągiew męska obejmowała ponad 5500 dhów w 34 środowiskach, 20 hufców i 101 drużyn i gromad. Obozów urządziła 61 (35.404 harcerzodni).

W porównaniu z rokiem 1927 wszystkie agendy Zarządu wykazują stały postęp, co świadczy dodatnio o rozwoju harcerstwa na terenie Wielkopolski.

Obecnie — jak widać ze sprawozdania — główny wysiłek zmierza do przygotowania zlotu sierpniowego. Preliminarz budżetowy na r. 1929 wykazuje końcową pozycję 72.725 zł., z czego połowę pochłona



kursy instruktorskie i obozy. Pozycja na Skauta gdzie się jednak w preliminarzu zagubiła. Mimo to z radością konstatujemy, że Oddział Wielkopolski pracuje intensywnie i życzymy Mu, aby w roku złotowym wykazał karność, sprawność, oraz staropolską gościnność swych komend Chorągwi, hufców i drużyn ku pożytkowi sprawy harcerskiej.

W. K.

## Więści z Czortkowa.

Cały hufiec czortkowski żyje pod znakiem „Na złot do Poznania“; to też wysiłki wszelkie zdążają ku temu, by zdobyć fundusze obfite zwłaszcza, że przytem Kmda Hufca urządza obóz wędrowny po Polsce. Na ten cel uzyskała Kmda Hufca z kasy Banku Zaliczkowego w Czortkowie zł 300 a w preliminowanym budżecie Rady Powiatowej na r. 1929 jest wstawiona kwota 1500 zł. Prócz tego ma Kmda Hufca obiecaną pomoc pieniężną z Dyrekcji gimnazjum — a sprzęt lekko-atletyczny i broń małokalibrową z Powiat. Komitetu W. F. i P. W. oraz drobne dary w naturze ze dworów i t. p. Wyprawa nasza na Złot wyruszy już 7 lipca i zwiedzi po drodze Lwów Kraków, Królewską Hutę — Częstochowę — zpowrotem zaś zwadzi o polskie wybrzeże: Gdynię, Gdańsk, Toruń i zwiedzi Warszawę. Cała ta ekspedycja trwać będzie 21 dni.

Członków 40—50 harcerzy — ze wszystkich drużyn, zgrupowanych w zastępach reprezentujących ich drużyny. — Wyprawa kwaterować będzie w wagonach towarowych, zaś w czasie Złotu pod swojemi namiotami. Drużyna ta weźmie udział w zawodach złotych, zaś prof. Opacki, zastępca hufcowego, przygotowuje popisy gimnastyczne i wzorową lekcję gimnastyki. Będziemy posiadali swą orkiestrę i chór.

Na obóz złotowy ze sobą zabieramy wszystko, od sienników nabitych słomą, aż po żywność by jej nie zakupywać na miejscu — i przez to obniżyć koszt wyprawy.

Koszt od uczestnika 60—100 zł; indywidualnie od stanu majątkowego taksa ta będzie dla pojedynczych harcerzy ustalana.

Obecnie Kmda Hufca ogłosiła konkursy:

1) na najlepszą chorągiewkę zastępowego w każdej drużynie (chorągiewka ta będzie chorągiewką zastępu reprezentującego drużyny), 2) na projekt urządzenia obozu z uwzględnieniem motywów krajoznawczych podolskich. — Nagroda — pełne wyekwipowanie harcerza, 3) na projekt i urządzenie w obozie hufca wystawy kra-

joznawczej ziemi podolskiej. — Nagroda — bezpłatne uczestnictwo w obozie. W związku ze Złotem i koniecznością zebrania większej gotówki drużyny przygotowują się do kermasu, który ma się odbyć w czerwcu. Będzie on popisem zarazem drużyny złotowej.

Praca w drużynach stanęła już na znacznie wyższym poziomie, niż roku zeszłego; zwróciły one uwagę na stałe przestrzeganie praw harcerskich i realizowanie ich w życiu. Trochę tylko za mało ćwiczeń polowych, lecz silne mrozy były wszystkim winne.

Drużyna II-ga w styczniu odegrała „Grube ryby“ 3 akt, komedię Bałuckiego. Komedja była dobrze odegraną i przyniosła drużynie dochodu 110 zł.

Wyprawa z przedstawieniem „po złote runo“ do Kopyczyniec zawiodła i zakończyła się deficytem.

Drużyna ta sprawia sobie obecnie sztandar, który zamierza święcić w dniu 21 kwietnia b. r. w niedzielę przed przypadającą uroczystością harcerską św. Jerzego.

Drużyna ta urządziła loterię fantową, która miała jej przynieść dochodu 60 zł, z drużyny łódzkiej przemienia się ona na rzeczną, a zastęp jej zamierza stanąć do konkursu na Złocie w wyprawie łódzią, zaś — o ile będą zawody pływackie — wziąć w nich udział.

## Harcerstwo w Stryju.

O ruchu skautowym dowiedzieli się Stryjanie od dra Jana Piątka i na podstawie jego notatek w marcu roku 1911 uczeń kl. VIII Michał Kaczorowski założył związek pod nazwą „Wjuz“, która oznaczała: Wolność, jedność, ufność i zgodę.

Ten sam Kaczorowski był uczestnikiem pierwszego kursu instruktorskiego, prowadzonego przez dh. Małkowskiego i Grodyńskiego (marzec 1911).

Już 26 listopada 1911 odbyła się w Stryju wizytacja harcerzy stryjskich, przeprowadzona przez dh. Małkowskiego.

Na drugi rok t. j. 1912 w maju I Drużyna Skautowa liczyła 80 członków w 10 zastępach, jednak warunki lokalne stały na przeszkodzie dobrem chęciom i zapałowi, skutkiem czego ruch skautowy zmniejszył się znacznie. Mimo to praca w drużynie nie ustawała i nawet przejawiała się na zewnątrz pod postacią urządzanych wykładów i przedstawień kinowych.

Dopiero po wojnie ruch nieco się ożywia; harcerze biorą czynny udział w walce o polskość kresów. Powstaje też stryjski hufiec, który prowadzi prof. Sze-

diwy i nastają złote czasy harcerstwa. Stan wynosi około 200, w tem połowa umundurowanych. Jest również i sklep harcerski. W roku 1921 powstaje drużyna II-ga im. A. Mickiewicza. Praca takich drużynowych, jak Wotoczek i Delawski, daje poważne wyniki, a gdy w r. 1923 pojawia się dh. Miksch, hufiec w Stryju jest bardzo poważną organizacją. Powstaje kram harcerski, gazetka, urządza się szereg przedstawiń i obchodów, jasełka oraz różne imprezy harcerskie. Kram wydaje nawet akcje, których kurs poszedł w górę ponad wartość nominalną i t. d.

Drużyn wówczas 5, odbywają się ćwiczenia i częste wycieczki. Wreszcie podczas wakacji 1924 mamy 6-cio tygodniowy obóz w Synowódzku-Wyżnem, gdzie 5-ciu harcerzy uzyskuje próbę II-gą a 7—III-cią.

W następnym roku, po wyjeździe dh. Mikscha, praca spada z dawnego wysokiego poziomu. Drużyn wkońcu zostaje 3, hufiec rozpada się z braku komendanta. Najlepiej stosunkowo prosperuje IV.

W roku 1927 drużyna I i IV łączą się w I-szą. Obecnie są dwie drużyny w dwu gimnazjach.

Drużnę I-szą prowadzi dh. Stępień, drużynę II-gą podpisany. Obydwe są samodzielne, jednak z początkiem r. 1927 na-

wiązał się ścisły kontakt i urządzono wspólnie kilka ćwiczeń polowych.

W roku szkol. 1927/28 padł projekt urzędzenia obozu. W tym też kierunku ułożono plan na rok 1928. Pierwszą imprezą (jeszcze w r. 1927), była Kolęda harcerska, 1-go zaś stycznia 1928 urządzono wspólny opłatek, z którym połączone było przyrzeczenie. Podczas opłatka z radością podejmowano przybyłego ze Lwowa dh. Płonkę.

Obecnie pracujemy nad przygotowaniem na kwiecień Obchodu Kościuszkowskiego, w którego skład wejdą „Racławice“. W międzyczasie zrealizujemy projekt konkursu śpiewaczego chórów szkół w Stryju, w którym weźmie osobno udział chór harcerski z harcerskim repertuarem. Oprócz obozu opracowuje się plan harcerskiej wycieczki naukowo-krajoznawczej w Tatry i do ważniejszych miejscowości Małopolski zachodniej.

Tak wyglądałby bardzo pobieżny szkic historii harcerstwa w Stryju i jego stanu obecnego.

W rzeczywistości szczególnie historia naszego środowiska jest bardzo obszerną i ciekawą, bo mieliśmy włożonej w nią wiele pracy gorących harcerzy.

*Bardasz.*



## KĄCIK ZŁOTOWY.

### JEDZIEMY NA WYSTAWĘ.

O znaczeniu Wystawy w Poznaniu i o korzyściach, połączonych z jej umiejętnego zwiedzania, pisaliśmy w nrze poprzednim. Dzieło będzie to monumentalne. Na budowę pawilonów zużyto 8000 m<sup>3</sup> drzewa, 10,000.000 sztuk cegły, 20 wagonów cementu i 20 wagonów żelaza, 1.728 m<sup>3</sup> wapna, 4000 m<sup>3</sup> żwiru, 305 wagonów żużlu, 80.000 m<sup>2</sup> tektury smołowej, 6.750 kg. farby, 2320 m<sup>2</sup> szkła taflowego i t. d. Kabel elektryczny wystawy jest 15 km. długi; sieć wodociągowa ma 13 km, parkany 2750 m b. Drogi piesze wynoszą 8 km, kołowe 6 km. Cyfry te są bardzo wymowne. Mówią o ogromie włożonej w wystawę pracy i wielkości całego przedsięwzięcia.

Czegoż tam nie zobaczysz? Pałac sztuki zgromadzi arcydzieła polskich malarzy, w tem Matejki, Siemiradzkiego, Wyspiańskiego, a obok nich prof. J. Bułhak z Wilna zorganizuje fotografię. Przemysł spożywczy i przerob produktów rolnych zajmie 2000 m<sup>2</sup>, podczas gdy branże: cukrownicza, cukiernicza, likierowa, browarnicza, sztuczne wody mineralne i wyroby przemysłu ziemniaczanego zajmą teren 2600 m<sup>2</sup>. Trzy tysiące osób pracuje dziennie nad przygotowaniem Wystawy. Będzie tam i wodotrysk, którego ślup wody dochodzić będzie do 20 m wysokości...

Nas, a zwłaszcza harcerskich instruktorów, zajmie z pewnością dział „Szkolnictwo i oświata“, który zilustruje metody nauczania, oraz „Sport“ łącznie z ekspozycjami Urzędu Wychowania Fizycznego, zwłaszcza że w czasie naszego Złotu będą zawody balonów wolnych i zawody lekkoatletyczne o Mistrzostwo Polski i międzynarodowe, oraz mecze piłki nożnej. Zresztą sfera zainteresowań każdego będzie inna. Ten zatrzyma się dłużej na ekspozycjach „Polonji Zagranicą“, inny — zuch mały zachwyci się „Wesołym miasteczkiem“ t. j. parkiem rozrywkowym (na 30.000 m<sup>2</sup>), kolejką górską, kaskadą wodną, torem samochodowym czy saneczkowym, kołem śmiechu



i t. p. osobliwościami. Innego zajmą działy „wojsko“, „opieka społeczna“, „rolnictwo“ lub „leśnictwo“, innego przemysł gospodarczy, górnictwo lub hutnictwo. Temu przypadną do gustu środki komunikacyjne, przemysł mineralny i budowlany, natomiast przemysł oświetleniowy czy metalowy, tej zobrazowana „praca kobiet“. Warkot maszyn zatrzyma niejednego dłużej przy sobie, innego wystawa „higieny“.

Będzie tam co oglądać, aby nabrać wyobrażenia o tem, jak Polska pracuje, co wytwarza, czem się pochłubić może wobec swoich i obcych, którzy tłumnie zjadą na wystawę.

A i my sami, nasz Złot — też będzie wystawa, więc się postaracć musimy, aby się w Poznaniu godnie przedstawić, aby wszystko szło planowo, składnie, karnie, aby mnogie rzesze wiedzających Wystawę poczuły na nasz widok żywsze serca bicie. Dla propagandy harcerskich idei Złot poznański będzie miał donioślejsze znaczenie niż złoty dotychczasowe. Pamiętajmy o tem, gotujmy się uczciwie na święto złotowe!

## Drużyna Jambo.

Harc mistrzom i harcerzom,  
wybierającymi się do Anglii.

Organizujemy drużyny; już dziś przygotowujemy przedzłotowe obozy, zespalamy „równoplemiennie grupy“ w jednolitą drużynę złotową. Po co? Na co? — Na Jambo? — Czemże jest więc owo dzembori? (pisząc po naszymu). Olbrzymim 15—17 tysięcznym zjazdem skautów różnych narodów z wszystkich zakątków ziemi, — aby stwierdzić, iż mimo różnych języków i kolorów skóry przeszło 2 miliony wilczą, skautów i skautmistrzów stanowią jedną bratnią organizację — Ligę Młodzieży Narodów.

Prócz tego niejako manifestacyjnego znaczenia Jamboree wobec całego świata, ma ono wartość jako: Skautowa Olimpiada. Przez 2 tygodnie obozować będą obok siebie najlepsze drużyny, obserwując zwyczaje, obrzędy, wygląd a co najważniejsze sprawność i umiejętność życia obozowego swych sąsiadów. W tym też zakresie przeprowadzono zawody na obu poprzednich złotych międzynarodowych (Londyn 1920, Kopenhaga 1924). W harcerskiej walce o punkty w poszczególnych konkurencjach (jak np. bieg skautowy, wycieczka 24-ta i t. d.) zdobyliśmy w Kopenhadze 5 miejsce po Stanach Zjednoczonych AP., Anglii, Węgrzech i Norwegii.

W Arrove Park zawodów nie będzie. Mimo to Jambo nie przestanie być Olimpiadą, tak jak w latach poprzednich, tak

i teraz lepiej przygotowani i wyrobieni zdobędą „pierwsze miejsca“ w opinii reszty ogółu.

Zmieniła się tylko metoda, a nie istota współzawodnictwa, gdyż ono zawsze wśród ludzi istnieje. Na Złocie jak i w wszystkich poczynaniach skautowych wchodzi w grę nie jednostki lecz grupy, wytwarza się emulacja wśród zastępów, pobudzona jest ambicja narodowa.

Zniesienie zawodów oficjalnych — nie przesądza istnienia „walki“ o palmę pierwszeństwa, czyni ją tylko bardziej wyteżoną, zmusza do gruntowniejszego przygotowania, bo tylko ta drużyna zostanie uznana za lepszą, która wszystkim innym swemi popisami, sprawnością, wyglądem, i swą *harcerskością* zaimponuje.

A więc drużyna reprezentacyjna (każda drużyna jadąca do Anglii jest reprezentacyjną) musi być wspaniale przygotowana, to znaczy musi być drużyną *harcerską* w całym tego słowa znaczeniu.

Uczestnicy muszą być życzliwi, karni, sumienni w spełnianiu swych obowiązków. Uśmiech, ochocza pomoc każdemu, kiedy i gdzie tylko można, a wreszcie wygląd zewnętrzny muszą zyskać sympatię i uznanie.

A czem drużyna będzie mogła popisać się i zaimponować innym? — Wedle planu Jambo okazami prac i bezpośrednią pracą harcerzy przy warsztatach na wystawie, tańcami i scenami ludowymi (w strojach), śpiewami, muzyką narodową i ludową, przedstawieniami oraz popisami przy ognisku.

Jak przygotować się? „Anglicy“ tworzą drużyny wzorową. W okresie zimowym t. j. do kwietnia zastępy przyspasabiają prace na wystawę: modele, fotografie, wykresy, mapy i t. p., specjalizując się w jednym z obranych działów. Prócz tego organizuje się kurs tańców ludowych i chór.

Okres wiosenny to — harce w polu, zaprawa cwiaka, popisy przy ognisku drużyny i przedstawienia.

Lato — obóz przygotowawczy i Złot poznański. Obóz wzorowy, dorównujący najzupełniej kursom instruktorskim chorągwi, a tem go przewyższający, że drużyna jest już żyta, ma za sobą pracę zimową, zaś drużynowy zna na wylot swych ludzi.

Słabsi odpadną. Na Jambo wyślemy tylko tych, którzy w harcerstwie zostaną i będą pracować. Muszą to być energiczni, rzutcy, z wyrobionym zmysłem odpowiedzialności, przyszli kierownicy różnych działów pracy harcerskiej (śmietanka harcerek!).

Stąd płynie wniosek dalszy — Jambo da duże korzyści: 1) wyrobi kierowników, przyszłych harcetrzów czy członków czyn-

nych; 2) da szeroki pogląd na H-stwo., taki, jaki w zwykłych warunkach uzyskuje się, zwiedzając kilkadziesiąt obozów, konferencji i t. p. Tu owych kilkadziesiąt najlepszych obozów różnych narodów zgrupuje się na przeciąg 2 tygodni, dając możliwość dokładnej ich obserwacji; 3) ułatwi poznanie Anglii, a ewentualnie również Niemiec, Holandji i Francji.

By osiągnąć jak największe korzyści osobiste, każdy uczestnik wyprawy winien zdać sobie sprawę z istoty harcerstwa i jego pracy, a więc przestudjować literaturę wymaganą do próby p-harcmistrza; będzie się wreszcie starał zapoznać się z językiem, sztuką i kulturą starej Anglii. Trzeba jechać z otwartą głową, ale przedtem tę głowę przygotować.

*Czarny Żubr.*

## O Lidze skautów esperantystów.

W nrze marcowym *Skauta* (str. 49) umieściliśmy artykuł dha f. o esperancie i jego korzyściach na zlotach międzynarodowych. W związku z tym artykułem otrzymała redakcja pismo z Naczelnictwa Z. H. P. (Główna Kwatera Męska) z dnia 27 marca b. r., podpisane przez przybocznego Naczelnika G. K. M. J. Wierusz — Kowalskiego, pismo, które komunikuje, że „Druh Naczelnik ma pewne zastrzeżenia co do działalności wspomnianej (w artykule) „Ligi“ i że „materiałami w tej sprawie może służyć dh hm. Tadeusz Sopoćko (Warszawa-Długa6)“. Zamieszczając treść tego pisma w *Skautcie*, chcemy zwrócić uwagę interesowanych, aby bez Naczelnictwa i jego zezwolenia nie wchodzili w bliższy kontakt z Ligą skautów esperantystów, w każdym zaś razie sięgnęli po bliższe informacje do dha T. Sopoćki. Redakcja, kierując się dobrem naszych harcerzy na jamboree, umieściła artykuł o Lidze skautów esperantów, nie wiedząc o jakiegokolwiek ujemnej działalności „Ligi“.

*Naczelny redaktor.*

Wszystkim naszym Przyjaciołom  
za nadesłane nam życzenia świąteczne  
serdecznie dziękujemy.

*Redakcja i Administracja.*



## Chorażew Iwowska.

— Staraniem zastępu „Zięciów“ znacznie ukazywać się w „Słowie Polskiem“ specjalny dodatek harcerski.

## Chorażew Płocka i Włocławska.

— Akcja letnia w roku bieżącym zapowiada się bardzo poważnie. Kmda. Chor. organizuje kurs dla zastępowych i przybocznych w lipcu, wspólny obóz dla drużyn udających się na Złot, kurs dla drużynowych w sierpniu, ponadto kurs dla opiekunów i nauczycieli. Poza tem Kmda. Chor. weźmie udział w Płockiej Wystawie Regionalnej, na której zorganizuje osobny dział ilustrujący stan i pracę harcerską na terenie Mazowsza Płockiego.

— Kmda. Chor. Płockiej organizuje od 4—12 maja r. b. II-gie Ogólnogłowe Zawody Strzeleckie w Płocku pod protektoratem P. Pułk. Marjana Mochnackiego — dowódcy 13-tej brygady kawalerji. Bliższych informacji w sprawie zawodów udziela listownie i telefonicznie Komenda Chorażwi Płockiej: Płock, skrzynka pocztowa Nr. 3 telefon 57 od godz. 18-tej do 20 wiecz. codziennie.

— W czasie Zielonych Świąt odbędą się we Włocławku zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo chorażwi. W program wchodzi też łucznictwo.

## Chorażew poznańska.

— W zawodach okręgowych piłki koszykowej dotychczasowy mistrz Polski: „Czarna Trzynastka“ odniósł bezapelacyjne zwycięstwo, przewyższając przeciwników świętą techniką, błyskawiczną kombinacją i doskonałą dyspozycją w strzałach. Drużyna wyjedzie prawdopodobnie na jamboree.

## Więści ze środowisk.

— 3 marca urządziła 11-stka Iwowska w szkole św. Józefa „Wieczór Fredrowski“, program wypełniły 2 komedje: 1) Pan Benet,



2) Niekt mnie nie zna. Na czoło grających wybił się dh Jasieński M. (Benet i Kasper) dobrą interpretacją odtwarzanych postaci. Sekundowali mu dzielnie dhowie: Kocowski, B. Rybarkiewicz i Piss M.; pierwszy jest dzielnym i w 100% męskim amantem, ale... dykja (oj! oj!).

Pani Podufałowna mimo widocznej tremy grała bardzo dobrze. Kostjomy i dekoracje (o miła niespodzianko) stylowe i starannie dobrane.

— W Inowrocławskim „Dzienniku Kujawskim“ wychodzi dwutygodniowy dodatek p. t. „Świat Harcerski“. Redagowany bardzo starannie jest organem miejscowego ruchu harcerskiego. W numerze 8 z 15 marca 1929 na uwagę zasługuje artykuł „Z minionych dni“ oraz „Kalendarzyk historyczny harcerstwa na Kujawach“.

— W czasie bardzo silnych mrozów przekraczających 32<sup>o</sup> C. nie traciła 4 lw. fantazji, lecz urządziła 10 lutego kiermasz, na którym bawiła się wesoło bracia harcerska. Zwłaszcza bufet wybijał się ponad wszystko. Ta sama drużyna urządziła 13 lutego w swej świetlicy „herbatkę“, w czasie której poświęcono słów parę dwom Wielkim Harcerzom: ś. p. Andrzejowi Małkowskiemu i ś. p. Jerzemu Grodyńskiemu.

— Wydział H. K. S. „Czuwaj“ w Przemysłu wydał odbite na powielaczu sprawozdanie. Pracę, która obejmowała kilka działów sportu, prowadziły specjalne sekcje a to: piłki nożnej, lekkoatletyczna, gier i zabaw, kolarska, wodna, zimowa, szachistów i turystyczna.

— 1 jabłonowska dr. harc. im. ks. Poniatowskiego założona 1 kwietnia 1928 r. rozwija się pomyślnie pod kierunkiem drużynowego dh. Grywacza. Drużyna urządziła własny ośmiodniowy obóz w Goralach, 13 zaś harcerzy wysłała na obóz hufca brodnickiego pod Lidzbarkiem.

— I łańcucha drużyna im. St. Czarnieckiego obchodziła 6 marca b. r. dziesięciolecie istnienia.

— Hufiec męski w Łomży liczy 232 harcerzy w 9 drużynach przygotowujących się obecnie pilnie na zlot. Wspólnym wysiłkiem drużyn żeńskich i męskich oraz K. P. H. wychodzi miesięcznik „Czuwaj“. — Redaktor rad poznać to pismo).

## KONKURS LITERACKI.

Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem nagrodzonej noweli p. t. „Dobry uczynek“ jest druh Jerzy Osiecki phm. Z. H. P. (Koło starszo-harcerskie im. Krzy-

sztofa Żegockiego — Kościan — Wielkopolska — Rynek 21).

— Co do prac wyróżnionych, pod godłem: „Tęsknota“, ukrywa się druh Lucjan Kneblowski z Pobjanic, pod godłem zaś: „Szara 13“ dhna W. Jakielanka z Brzeżan.

— Laureatów naszego konkursu prosimy o nadesłanie swoich fotografii.

## Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego.

Na konkurs na tytułową okładkę *Skauta* nadesłano prac 15. Najładniejsze są bezwątpienia 3 prace, oznaczone szyfrą F. J. Po nich umieścić należy okładkę ze znakiem A. F., później bez godła pracę opartą o motyw ludowe, zakopańskie. Inne świadczą o dobrych chęciach amatorów-malarzy, ale pod względem estetycznym mają braki i tylko o życzliwości dla *Skauta* mówią. Która z prac będzie użyta, — zdecydowały względy natury technicznej. Autorem pierwszych trzech prac wyróżnionych z szyfrą F. J., a godłem „Zielona trójka“ I, II, III jest F. Ignaczk z Wągrowca (wuj. poznań.) z seminarjum naucz. Jako nagrodę naczelny redaktor nadeszłe mu książkę p. t. „Myśli z pism Sienkiewicza“. Autorem pracy czwartej jest „Adelf“ z Kościan.

Punkt 2 i 3 konkursu, umieszczonego w nrze styczniowym potrzebujemy do 10 maja b. r., chcielibyśmy bowiem bogato wyilustrować podwójny numer złotowy (maj-czerwiec), który chcemy wydać o objętości 40 stron.

## Odpowiedzi Redakcji.

*Szara 13.* Proszę przysłać list; doręczymy go któremuś z naszych esperantystów.

...ski. Za dużo frazesów, a za mało uczucia. Starajcie się o większą szczerłość i unikajcie symboliki. To się już przeżyło.

*Lauda. Wołkowsk.* Wiersze jeszcze bardzo częstochowskie.

*Chudy Jeż. Owsem.* Prosimy.

*St. Now. Czortków.* Prosimy o obiecany artykuł.

*Cicha St.* Wiersz naprawdę nieudolny. Prosisz o krytykę, dam Ci radę. Uśmiechnij się, przestań narazie pisać, a zato dużo czytaj.

*Ręczy Jeleń.* A zatem uważam Was za naszego korespondenta. Artykuł musicie ująć staranniej. Tytuł: „Przechadzka po Poznaniu“ treść, wskazanie i opisanie najważniejszych a godnych widzenia obiektów. Fotografie lub rysunki pożądane. Czekamy.

**WAŻNE DLA KAŻDEGO!      AKTUALNA NOWOŚĆ!**

**J. KILARSKI**

# **PRZEWODNIK PO POZNANIU**

**zł 4•20**

Przewodnik po Poznaniu, opracowany przez prof. J. Kilarskiego, który oddajemy w ręce P. T. Publiczności, jest wydawnictwem, tak pod względem treści, jak i szaty zewnętrznej, zupełnie nowem. Autor, Prezes Okręgu Pozn. Pol. Tow. Krajoznawczego, gruntowny znawca dziejów i życia współczesnego Poznania, opracował dla zwiedzających to miasto krótki i zwięzły przewodnik praktyczny, który zawiera nie tylko historję i opis wszystkiego tego, co w niem jest godne widzenia, lecz i wskazówki rzeczowe, jak i co przedewszystkiem zwiadać należy, by odnieść rzetelną korzyść. Stąd podział książki na dwie niezależne części, a mianowicie dział informacyjny i przewodnik właściwy.

Wydawnictwo to odda każdemu turyście, zwłaszcza w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej, nieocenione usługi, będzie jednak równocześnie także miłą pamiątką dla każdego, kto ją zwiedzi. Autor umiał bowiem przedstawić dzieje Poznania z prawdziwym pietyzmem dla polskości tego prastarego Piastowego grodu.

**N A K Ł A D :**

**S. A. KSIĄŻNICA - ATLAS**

**LWÓW, Czarnieckiego 12 – WARSZAWA, Nowy Świat 59.**

**::      ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH!      ::**

**„SKAUT“ wychodzi 15 każdego miesiąca.**

Redakcja i Administracja we Lwowie, ulica Długosza, L. 1, part. — Godziny urzędowe Redakcji i Administracji codziennie od 19—20 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Prenumerata: roczna (10 numerów) 3•50 zł, półroczna (5 numerów) 1•80 zł, kwartalna (3 numery) 1•10 zł, numer pojedynczy 40 gr. Zagranicą rocznie 50 centów amerykańskich. Zobowiązania prenumeratorów ustają z chwilą pisemnego odwołania prenumeraty. Warunki kolportarzu „SKAUTA“ podajemy na żądanie. — Ceny ogłoszeń: 1 str. 100 zł, pół str. 55 zł, ćwierć strony 30 zł, ósma część str. 16 zł,  $\frac{1}{16}$  część str. 10 zł. — Nr. Konta P. K. O. 152•818.

WYDAWCA: Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odp.: WŁADYSŁAW KUCHARSKI. — Sekretarz redakcji: WIKTOR FRANTZ. Kierownik administracji: Władysław Wenzel.